

„SŁOWO BOŻE”

Dodatek do Nr. 30.

Evangelia na niedzielę 8 po Zielonych Świątkach.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swych to podobieństwo: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza: a ten był odniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: coż to słyszę c tobie? oddaj kczbę włodarstwa twego: albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. I mówił włodarz sam w sobie: Coż uczynię gdyż Pan mój odejmie odemnie włodarstwo? kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię: że gdy będę złożon z włodarstwa, przyjmą mię do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika Pana swego, mówił: Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika Pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien Panu memu? A on odpowiedział: sto bare! oliwy. I rzekł mu: weźmij zapis twój, a siądź natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił Pan włodarza nieprawiedliwości, że roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata, rozropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z matrony niesprawiedliwości: aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Evangelia u św. Łukasza w rozdziale 16.

Najmilsi w Panu! Zwykłą formą, jaką się posługiwał P. Jezus w głoszeniu swej nauki, były przeróżne porównania i przypowieści, przy pomocy których mógł przedstawić w sposób przystępny i dla każdego zrozumiały prawdy najgłębsze i najbardziej oderwane. Jedną z takich przypowieści to przypowieść dzisiejsza o niesprawiedliwym włodarzu, w której P. Jezus pragnie przypomnieć swoim słuchaczom tę straszną godzinę, kiedy to P. Bóg zażąda od każdego z nas rachunku ścisłego z całego życia, ze wszystkich łask i dobrodziejstw, jakich nam udzielił w całym życiu. Rachunek ten będzie tem surowszy i straszniejszy, im więcej kto otrzymał darów i dobrodziejstw Bożych w swem życiu, im dokładniej znał Boga i swoje względem Niego obowiązki. Stąd ściślejszego żądać będzie P. Bóg rachunku od swoich wyznawców i tych wszystkich, co wychowani od samej młodości w religii katolickiej, znali zawsze prawdy wiary św. Boskie przykazania i swoje obowiązki, a mimo to zaniedbali je, sprzeniewierzili te dary i skarby, jakie Bóg powierzył ich włodarstwu. Takim skarbem drogocennym, z którego P. Bóg żądać będzie kie-

dys ścisłego zachunku to wiara św., te prawdy Boże, które Zbawiciel przyniósł na ten świat, których sam nauczał żyjąc na tej ziemi, które następnie powierzył opiece nieomylnego stróża, kościoła św.

Widzieliśmy w poprzednich naukach, iż sam rozum ludzki nie byłby zdolny zachować bez błędów i zmiany tych prawd i tajemnic wielkich, jakie zawiera nasza wiara św. i dlatego ustanowił Chrystus Pan kościół katolicki, udzielił mu daru nieomylności, przyrzekł swoją pomoc i obecność po wszystkie dni aż do skończenia świata, by ludzie wszyscy mogli po wszystkie czasy korzystać z tych skarbów nieocenionych, jakie wysłużył im swoją męką i śmiercią. Tym darem nieomylności w głoszeniu nauki Chrystusowej cieszy się w pierwszym rzędzie kościół nauczający, t. j. następcy apostołów biskupi wraz z głową całego kościoła papieżem rzymskim, czy to gdy zbierają się na soborze powszechnym, czy też gdy rozprószeni po całym świecie głoszą w swojej owczarni zgodnie naukę Chrystusową.

Zwoływanie soborów powszechnych połączone jest jednak z wielu trudnościami i dlatego odbywa się rzadko tylko i to w nadzwyczajnych wypadkach. Nie mniejszej trudności doznałby jednak i ten, ktoby chciał badać za każdym razem jaką jest w danym wypadku nauka, jakim zapatrywanie biskupów rozprószonych po całym świecie. Dlatego też postarał się P. Jezus o to, by Jego wyznawcy mogli z łatwością usunąć wszelką wątpliwość w rzeczach wiary i w tym celu udzielił tego daru nieomylności nie tylko całemu Kościołowi ale i jego głowie, następcy św. Piotra, każdemu papieżowi rzymskiemu. Nieomylność papieża w rzeczach wiary i obyczajów ogłosił jako dogmat wiary katolickiej ostatni sobór powszechny zebrany w Watykanie w roku 1870. Według tej nauki każdorazowy papież rzymski jako następca św. Piotra cieszy się tą samą nieomylnością, jaką Chrystus Pan obdarzył cały kościół katolicki, ilekroć przemawia „z katedry“, to znaczy ilekroć jako pasterz i nauczyciel najwyższy wszystkich wiernych mocą swej najwyższej powagi apostołskiej ogłasza jakąś naukę odnoszącą się do wiary lub obyczajów, która obowiązuje cały Kościół, wszystkich wiernych bez wyjątku. Ateby więc jakiś dekret papieski był nieomylnym, musi najpierw papież występować jako najwyższy pasterz i nauczyciel Kościoła. Z tego powodu nie jest on nieomylnym jako osoba prywatna i jeśli w tym charakterze ogłasza jakąś naukę, czy wydaje dzieło naukowe, mogą w niem zejść pomyłki, jak w każdym innym dziele ludzkim. Tem mniej nie oznacza nieomylność papieża, jakoby papież nie mógł zgrzeszyć, gdyż jako człowiek słowny, obdarzony wolną wolą jest i on wystawiony na możliwość upadku.

Drugim warunkiem nieomylności papieża jest ten, by jego określenie odnosiło się do spraw wiary lub obyczajów, gdyż

tylko w tym względzie udzielił P. Jezus swojemu kościołowi i jego głowie daru nieomyślności. W sprawach zatem czysto świeckich i doczesnych, które nie pozostają w żadnym związku z prawdami objawionymi, jest papież tak samo omylnym jak każdy inny człowiek i dlatego jeśli zabiera głos w sprawach czysto naukowych, politycznych czy społecznych, może mieć w nich wielką powagę, której należy się uznanie, nie jest jednak w takich wypadkach nieomylnym. — Dalej, ażeby papież był nieomylnym, musi określać naukę jakąś jako naukę objawioną i czynić to w sposób sta- nowczy i uroczysty, nie wystarczy, by tylko radził, zachęcał lub upominał — a wreszcie w orzeczeniu takim musi papież zwracać się do wszystkich wiernych całego kościoła i z tego powodu nie są nieomylnymi n. p. kazania czy przemowy Ojca św., gdyż nie występuje w nich jako najwyższy pasterz i sancerzyciel i nie ma zamiaru obowiązywać swoją nauką wszystkich wiernych.

Kiedy sobór watykański ogłosił nieomyślność papieża, podniosły się w niektórych krajach ze strony samych katolików głosy i zarzuty, jakoby kościół zmienił dotychczasową naukę, wprowadził nowy dogmat, odstąpił od prawdziwej nauki Chrystusowej i zlał na papieża władzę, jakiej dotychczas nikt w kościele nie piastował. Tymczasem dogmat nieomyślności papieża opiera się na wyraźnych i jasnych słowach Chrystusa Pana i jest tak dawny, jak dawna sama Jego nauka. Wyniła ona jasno z najwyższej władzy, jakiej P. Jezus udzielił Piotrowi i jego następcom biskupom rzymskim. Było wówczas, kiedy na pytanie, co sądzą o Chrystusie apostołowie, św. Piotr odpowiedział z zapłem: Ty jest Chrystus, Syn Boga żywego! W nagrodę za to wyznanie oświadcza P. Jezus uroczyście: Błogosławiony Szymonie Bar-Jona, aibowiem ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebieszech. A ja tobie powiadam żeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go". W tych słowach przyrzeka P. Jezus św. Piotrowi, iż uczyni go fundamentem całego swojego kościoła i że tak silnym, że rozbiją się o niego, jak o skałę granitową wszystkie ataki mocy piekielnych. Ataki te, jakimi uderza na kościół Chrystusowy szaleń, zmierzają w pierwszym rzędzie do tego, by osłabił w sercach wyznawców Chrystusowych prawdziwą wiarę, tę podstawę wszelkiego życia nadprzyrodzonego. Ażeby udaremnić te zakusy mocy szatańskich, przyrzeka P. Jezus uczynić z Piotra i jego następców tę opokę silną i niewzruszoną, która by mogła stawić czoło wszystkim uderzeniom błędów i niewiary, czyli innymi słowy uczynić Piotra i jego następców nieomylnymi stróżami swojej nauki. Gdyby bowiem Piotr lub któryś z jego następców mógł zbłądzić w rzeczach wiary, gdyby mógł głosić naukę przeciwną nauce Chrystusowej, gdyby mógł wprowadzić w błąd powierzony sobie ewangelicę Chrystusową, byłby to największy błąd i osłabienie

tego kłamcy od początku i ducha ciemności, bramy piekielne odniosłoby nad kościołem zwycięstwo, co według uroczystej obietnicy Chrystusa Pana jest niemożliwe. Po swoim zmartwychwstaniu uczynił P. Jezus św. Piotra najwyższym pasterzem wszystkich swoich owieczek i baranków, t. j. całego swojego kościoła. Zadaniem pasterza jest prowadzić powierzone sobie owieczki na paszę zdrową, strzedz ich i pilnować tak, by nie zmarniały, ale miały żywność i to jak najobfitszą. Tą strawą duchową, jaką Piotr i jego następcy karmić mają owieczki Chrystusowe jest przede wszystkim zdrowa, wolna od wszelkiego błędu nauka i dlatego też ci pasterze naczelni muszą być w głoszeniu tej nauki nicomyślnymi, by nie zatruli jadem błędu i niewiary owczarni Chrystusowej. W tym też celu prosił specjalnie P. Jezus za Piotrem i jego następcami, by nie ustawała wiara ich, by nigdy nie ulegli pokusie szatańskiej i nie odpadli od prawdziwej wiary. Przy ostatniej bowiem wieczerzy w te słowa odezwał się Zbawiciel do Piotra: „Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, by przesiał, jako pszenicę. Ale ja prosił za tobą, by nie ustawała wiara twoja, a ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich“. Prosił więc P. Jezus o taką trwałość i stałość we wierze dla Piotra i jego następców, by nigdy nie sam się nie zachwiał, aby mógł utwierdzać wszystkich innych. Z pewnością zaś prośba takiego pośrednika została wysłuchaną. To też wdzięczność szczególniejsza należy się od nas Chrystusowi Pana, i skarb swej nauki powierzył stróżom nicomyślnym kościołowi i papieżowi, a obowiązkiem każdego prawego katolika jest bezwzględne posłuszeństwo tym, którzy w imieniu i zastępstwie Chrystusa głoszą Jego naukę, gdyż tylko ta jest droga pewna, którą trafić można do zbawienia. Amen.

Ks. Dr J. Madeja.

NIHTO OBSTAJ.

L. 5748. *X. U. Karty Tobiasziewicza* cenzor.

Pozwalamy drukować. *† Ks. biskup Diecezji Krakowskiej*

Kraków, d. 28 lipca 1919 r.

† *Anatol, biskup sufr. włk. gen.*